

GRZEGORZ LESZCZYŃSKI  
Instytut Literatury Polskiej  
Uniwersytet Warszawski

*WOJNĘ DOMOWĄ ŚPIEWAM WIĘC I GŁOSZĘ*<sup>1</sup>  
– WOJNĘ NA KSIĘGI, INDEKSY I KATALOGI.  
O RZĄD MŁODYCH DUSZ

**Słowa kluczowe:** literatura dla dzieci i młodzieży, czytelnictwo, biblioteki dla dzieci

**Keywords:** literature for children and adolescents, reading, libraries for children

*I AM SINGING AND PROCLAIMING A CIVIL WAR*  
– THE WAR ON BOOKS, INDEXES AND CATALOGUES. TO RULE YOUNG SOULS

S u m m a r y

The development of education, which in the 18<sup>th</sup> century was available not only to boys, but also girls from wealthy bourgeois families, as well as the development of publishing houses and specialised bookstores with books for children (the first of them was founded by John Newbery) caused the phenomenon of children and teenagers' 'eager reading'. The introduction of free access for children to library collections at the American public library in Pawtucket, Rhode Island (1877), turned out to be the 'Copernican revolution'. The idea was introduced to many American and European libraries. From that time on, children and teenage readers had a real influence not only on the selection of their own readings, but also on the profile, subjects and nature of newly-created books. At the same time, the opposite phenomenon intensified: adult writers and educators tried to control the readings of younger generation. The catalogues of books for children and adolescents created during nearly half a century (1884–1929), evaluated the didactic values of readings, but ignored their literary qualities.

1.

Zapotrzebowanie na książki, a wkrótce również na zbiory książek dziecięcych, nasiliło się wraz z reformacją<sup>2</sup>, ale jako zjawisko społeczne, wykraczające poza mury klasztorne i dwory zamożnej szlachty, magnaterii i książąt, dało o sobie znać z pełną siłą w drugiej połowie XVIII wieku. Wpływ miało na to wiele czynników.

---

<sup>1</sup> Ignacy Krasicki, *Monachomachia, czyli wojna mnichów*, pieśń I, wers 10.

<sup>2</sup> O uwarunkowaniach tego zjawiska pisze Stanisław Litak w tomie *Historia wychowania*, vol. 1: *Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010), 124–160.

Sprawą natury zasadniczej była działalność Komisji Edukacji Narodowej, a zwłaszcza Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Systematycznie rozwijała się społeczna świadomość specyfiki dzieciństwa, jeszcze w okresie baroku postrzeganego jako czas zapowiedzi człowieczeństwa, a nie jego swoistej pełni<sup>3</sup>. Upowszechnienie edukacji domowej i szkolnictwa zakonnego, a także pojawienie się pensji, do których uczęszczały dziewczęta z wyższych stanów, skutkowało zjawiskiem tzw. gorliwego czytania, które objęło młode pokolenie dorastających panien i kawalerów. By niezamężne panny ulegając modzie, nie sięgały po „zbójckie” romanse, stworzono specjalną odmianę gatunkową – powieść pensjonarską, gdzie ani oczywisty w romansach mit tristaniczny nie mógł dojść do głosu, ani też jakiegokolwiek wątpliwości co do małżeńskiego powołania kobiety nie miały prawa zagościć. Wzrost znaczenia i nobilitacja szlachty i zamożnego mieszczaństwa spowodowały, że rodzice z bogatych domów odczuwali potrzebę (lub środowiskowy nacisk) poświęcania czasu wychowaniu młodego pokolenia, w tym wychowaniu literackiemu. Upowszechniły się drukarnie i tzw. składy ksiązek, co z kolei zachęcało nakładców do przeorientowania wcześniejszej oferty i uwzględnienia w niej nowych kręgów potencjalnych czytelników. W XVIII wieku w Europie, a od początku XIX wieku w Polsce pojawiły się czasopisma dla młodego wieku; zwłaszcza te ostatnie przynosiły ogromne dochody<sup>4</sup>, a ponieważ miały początkowo charakter przede wszystkim literacki, stanowiły ważne ogniwo w rozwoju specjalistycznych bibliotek.

Tymczasem na wykształcenie literackie pracujących na pensjach nauczycielek powszechnie narzekano. O jednej z najstarszych w Warszawie, założonej w 1750 roku, pisała z przekąsem Klementyna z Tańskich Hoffmanowa:

[...] od niedawnego czasu niejaka panna Strumle, cudzoziemka, którą, lubo pannę, wszyscy Madame zowią, założyła pensję panien, bo dotąd tylko po klasztorach się chowały; ta jej pensja w wielkiej jest renomie. Z pierwszych domów córki nabywają tam talentów i poloru<sup>5</sup>.

Powołanie Tańskiej na stanowisko eforiki (wizytatorki pensji żeńskich) dawało nadzieję, że poziom edukacji literackiej wzrośnie, a młode dziewczęta będą się uczyły nie tylko „ogłady towarzyskiej, umiejętności zachowywania się w salonach, znajomości francuskiego i kultury francuskiej”<sup>6</sup>, lecz także poświęcały czas lekturze pożytecznych powieści. Takie właśnie zamierzała stworzyć i w rzeczywistości

<sup>3</sup> Philippe Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, trans. Maryna Ochab (Gdańsk: „Marabut”, 1995).

<sup>4</sup> Vide Izabela Kaniowska-Lewańska, *Twórczość dla dzieci i młodzieży Klementyny z Tańskich Hoffmanowej* (Opole: Wydawnictwo WSP, 1964).

<sup>5</sup> Cit. per Dorota Żołądź-Strzelczyk, Wiesław Jamrozek, „Pensje prywatne”, in *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich* (Poznań: „Bajt”, 2001), 79.

<sup>6</sup> Ibidem, 78.

stworzyła długi ich szereg sama Tańska, czym zyskała uznanie Kazimierza Brodzińskiego. Chwaląc autorkę za „piękność zamiarów, szlachetność uczuć i czystość stylu”, zwracał Brodziński uwagę na wysoki poziom literacki *Pamiętki po dobrej matce* na tle miernoty powszechnie zalegającej w bibliotekach:

Język francuski, po wszystkich już prawie domach używany, służy więcej jak do romansów. Wchodzące u nas w modę biblioteki do pożyczania książek (dotąd tylko zagranicznych) niewiele pomyślności literaturze i obyczajom rokują. Wyborem takich książek taniość tylko kieruje, spekulacja księgarska nie pozwoli umieszczać w nim żadnego dzieła mającego powszechną zaletę, a liczne czytelniczki prędko, i co się na los wybrać mogło, czytać muszą. [...] Nadto więcej jeszcze powszechną uwagę obudzić powinny książki polskie z zagranicy sprowadzane, bo te już tylko obyczajność i stratę czasu obchodzą<sup>7</sup>.

## 2.

XIX wiek to czas wielkiego rozwoju oficyn wydawniczych specjalizujących się w wydawaniu książek dla dzieci. Do najśłynniejszych należała oficyna Michała Arcta, który aby przełamać panującą w księgarniach monotonię graficzną i szarą edytorską, sprowadzał z Anglii książki ozdobione ilustracjami Charlesa Henry’ego Benneta i zwrócił się do Marii Konopnickiej z propozycją, by do gotowych grafik pisała utwory dla dzieci. Również inni wydawcy starali się podnieść poziom artystyczny wydawanych dla dzieci książek. Zapomniane dziś lwowskie wydawnictwo Altenberga wypuściło w 1882 roku *Bajeczki* Józefa Ignacego Kraszewskiego z ilustracjami Michała Elwiro Andriollego. Doszła do głosu swoista moda na dziecięcą książkę – świetnie napisaną i pięknie zilustrowaną, bogatą ornamentacyjnie, finezyjną, doskonałą edytorsko, jak doskonała miała być cała sztuka tamtych czasów, także sztuka użytkowa. Dla dzieci pisali twórcy tej miary co Henryk Sienkiewicz, Lucjan Rydel i Jan Kasprówicz. Dzieła ilustrowania książek dziecięcych podjęli się najwybitniejsi artyści, m.in. Wojciech Gerson, wybitny malarz i krytyk sztuki (wykonał m.in. grafiki do tomu *Powiastrki i bajki* Stanisława Jachowicza<sup>8</sup>), Karol Homolacs, zapomniany dziś, niegdyś sławny profesor krakowskiej ASP, i Piotr Stachewicz, twórca między innymi kunsztownej dekoracji mozaikowej w krakowskim kościele jezuitów. Zainteresowanie książką dziecięcą sięgnęło zenitu. Rozkwitały biblioteki i wydawnictwa, pojawiały się czytelnie wiejskie i księgozbiory w ochronkach. Koniec końców rewolucja książkowa osiągnęła apogeum: po wiekach tyranii dorosłych pośredników, wychowawców, bon, gubernatorów, nauczycieli, opiekunów, rodziców, katechetów,

<sup>7</sup> Kazimierz Brodziński, „*Pamiętka po dobrej matce* przez młodą Polkę”, *Pamiętnik Warszawski*, vol. XV (1819). Cit. per Izabela Kaniowska-Lewańska, *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys rozwoju. Wybór materiałów* (Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictwa Szkolnych, 1973), 313.

<sup>8</sup> Książka ukazała się w Petersburgu w 1876 r.

belfrów i bakalarusów – „młódź kwitnąca” wdarła się między biblioteczne regały. Już nie dorosły podawał dziecku czy nastolatkowi książkę, lecz ono samo mogło po nią sięgnąć. Dokonało się to znacznie wcześniej niż w księgarni, gdzie w zakupach musi pośredniczyć ten, kto jest dyspozytariuszem środków pieniężnych. Biblioteka rządzi się swoimi prawami. Jako pierwsza stała się królestwem wolności czytelniczej dziecka.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, kto był ojcem tej rewolucji, podmywającej podstawy wszechwładzy dorosłych nad czytelniczymi wyborami nieletnich. Jej załążki sięgają czasów Johna Newbery’ego, który dzięki wydawaniu książek dla dzieci i prowadzeniu księgarni zyskał wielki rozgłos i majątek. Sam napisał ok. 500 książek dla niedorosłych, pierwsza z nich, *A Little Pretty Pocket-Book*, ukazała się w jego wydawnictwie w 1744 roku i sprzedawana była w jego księgarni. Nowością było wydanie książki na tzw. kartonie holenderskim, z kolorową okładką<sup>9</sup>; nie mniej szokował fakt, że za niewielką sumę (dwa szylingi) można było do książki dokupić „gadżet”: poduszkę lub piłkę. Newbery potrafił wykorzystywać mechanizmy reklamy, dbał też o to, by czas, który dziecko wraz z piastunką, guwernerem lub rodzicami spędza w księgarni, był miły i atrakcyjny. Czy Newbery poszedł aż tak daleko, by wpuszczać same dzieci w głąb księgarni, czy umożliwiał im choć incydentalnie samowolne wałęsanie się pośród półek? Bardzo to wątpliwe, czas jeszcze temu nie sprzyjał. Dopiero 110 lat po śmierci Newbery’ego (1877) w amerykańskiej bibliotece publicznej w Pawtucket w stanie Rhode Island dzieci wpuszczono do wnętrza biblioteki, między półki, gdzie rozciągało się do tej pory pilnie strzeżone królestwo książkowych kapłanów i szamanów. Ktoś z bibliotekarzy zaprosił nieletnich między biblioteczne regały i zaniechał ingerowania w wybór lektury. W malutkim Pawtucket dokonał się przewrót kopernikański. Początkowo nikt nie zwrócił uwagi, że przemija postać

<sup>9</sup> W Polsce dopiero w 2. połowie XIX w. ukształtowała się współczesna postać edytorska książki dziecięcej. Wcześniej książek dla dzieci wydawano stosunkowo mało, te, które ukazywały się drukiem, miały skromną formę, gorszy niż książki dla dorosłych papier, pozbawione też były ilustracji – te pojawiały się jedynie w książkach traktowanych jako bibliofilskie, kosztowne, adresowane więc do dorosłego odbiorcy. Wraz z obniżeniem kosztów druku, a zwłaszcza dzięki możliwości pozyskiwania matryc lub gotowych ilustracji od wydawców zagranicznych, głównie niemieckich i angielskich, książka stała się wizualnie atrakcyjna, cenowo przystępniejsza (zwłaszcza że książki dla dzieci od schyłku XIX w. do wybuchu II wojny światowej powstawały w dwóch wersjach: droższej, wyposażonej w ilustracje, z twardą okładką zazwyczaj z głębokim reliefem, i dziesięcio- dwunastokrotnie tańsze, w miękkiej kartonowej okładce, bez ilustracji i na gorszym papierze). Biblioteki zapełniane były, oczywiście, książkami tańszymi. Dziecięce ręce uważano za niewprawne, tępieno dziecięce przyzwyczajenia do niszczenia książek, mazania po nich, zaginania kartek, ślinienia palców itd. Tak czy inaczej – druk stał się relatywnie tani, książki – bardziej dostępne, biblioteki dziecięce i księgozbiory domowe bogaciły się ilościowo. Vide Janusz Dunin, *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX–XX wieku* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego), 1982.

starego świata. Fala sejsmiczna wzbierała i pochłaniała kolejne biblioteki, także na kontynencie. Półtora stulecia po przewrocie w Pawtucket w najnowocześniejszych amerykańskich i skandynawskich mediotekach zorientowanych na „interesariuszy” określanych mianem *Young Adults* w ogóle nie pojawiają się bibliotekarze, a młodzi czytelnicy mają do dyspozycji ogromne przestrzenie książkowych wolności i pokus.

Rewolucja w niewielkim, prowincjonalnym miasteczku zmieniała oblicze nie tylko bibliotek, również samej literatury dziecięcej i książki. Dzieci zyskały bezpośredni wpływ na własne lektury, na to, co się do bibliotek kupuje, co się czyta, co się wydaje. Przemiany następowały stopniowo, zawsze na przekór strażnikom moralności, upatrującym niebezpieczeństw nie tylko w samodzielnym wyborze książek przez czytelników dziecięcych, ale nawet w samodzielnym obcowaniu dzieci z książką, bez obecności oraz komentarzy rodziców i wychowawców. Stanisław Jachowicz we wstępie do jednego z wydań swoich bajek przestrzegał, by książki „nie oddawano wprost dziecku do ręki”, lecz dołożono starań, by dziecko – pod czujnym okiem rodziców, dziadków, guwernerów – starannie czytało po jednej bajce, „a gdy się z jednej opowiadki korzyść pokaże, wówczas, niejako w nagrodę, pozwolą dziecku przeczytać z uwagą powiastkę drugą”. W innym miejscu porównywał utwory literackie do „lekarstwa w aptece”, które dozować należy zgodnie z dolegliwościami i potrzebami organizmu<sup>10</sup>.

### 3.

W drugiej połowie XIX stulecia wobec narastającej fali nowych tytułów i ich coraz większej dostępności dla „młodzi kwitnącej” pojawiła się potrzeba przygotowywania specjalnych poradników, służących dorosłym pośrednikom za wskazówkę i podpowiedź co do rzeczy moralnych i wartościowych, a także „ksiąg zbójceckich”, które powinny być w lekturze zakazane. O neutralizującym oddziaływanie szkoły wychowaniu domowym wypowiedali się pisarze tej rangi, co Narcyza Żmichowska<sup>11</sup>, Piotr Chmielowski<sup>12</sup> i Bolesław Prus<sup>13</sup>. Zasadniczym ogniwem tego wychowania domowego była edukacja literacka. Jan Karłowicz

<sup>10</sup> Stanisław Jachowicz, [„Wstęp”], in idem, *Powiadki i bajki* (Warszawa: W. Chmielewski, 1842); idem, [„Wstęp”], in idem, *Sto nowych powiastek dla dzieci z dodaniem wierszyków moralnych* (Warszawa: J. Jaworski, 1855). Oba komentarze w dwu ostatnich zdaniach podaje Izabela Kaniowska-Lewańska w tomie *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864*, 232, 244.

<sup>11</sup> Narcyza Żmichowska, „Przedwstępne słowo do pierwszego oddziału pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej”, in Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, *Pisma*, vol. 1 (Warszawa 1874).

<sup>12</sup> Piotr Chmielowski, *Poezja w wychowaniu* (Wilno: Wydawnictwa E. Orzeszkowej i S-ki, 1881).

<sup>13</sup> Bolesław Prus, *Kroniki*, ed. Zygmunt Szweykowski, vol. 3 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1954), 313.

omawiając *Przesady w wychowaniu* Walerii Marrené-Morzkwowskiej<sup>14</sup>, wskazywał na potrzebę przygotowania dobrych poradników literackiego wychowania domowego omawiających lektury odpowiednie dla młodego, nie tylko dorosłego odbiorcy:

Autorka mogła dać przegląd jeśli nie wszystkich, to przynajmniej większej części książek dziecinnych, tak oryginalnych, jak i tłumaczonych, i dostarczyć w ten sposób wskazówek, o co się starać, a czego należy unikać<sup>15</sup>.

Sam Karłowicz taki poradnik przygotował<sup>16</sup>. Była to jedna z wielu inicjatyw tego rodzaju, do dziś wspominana w pracach historycznych ze względu na nazwisko autora<sup>17</sup>. Przewodniki, opracowania i bibliografie adnotowane książek oceniał negatywnie również Adolf Dygasiński; we wstępie do własnego, autorskiego katalogu lektur zalecanych młodemu wiekowi pisał: „Rodzice i opiekunowie są częstokroć pozbawieni wszelkich wskazówek, gdy chodzi o wybór pożytecznej książki, zastosowanej do wieku dzieci”<sup>18</sup>. Przygotowując autorski *Katalog krytyczny książek dla dzieci i młodzieży*, ocenił współczesną produkcję książkową zasadniczo pozytywnie, zwracając jednak uwagę na niebezpieczeństwa, jakie może nieść dla młodego wieku czytanie utworów fantastycznych. Uważał, że biblioteki i księgozbiory dziecięce powinny być zdominowane przez utwory realistyczne, poznawcze, zawierające sporą dawkę wiedzy naukowej, stosownie do wieku i możliwości percepcyjnych hipotetycznych odbiorców. Wręcz irytowały go baśnie w rękach dziecięcych czytelników, niechętnie postrzegane zresztą również przez samą Elizę Orzeszkową. Pisał:

*Kopciuszek* [...] dobry jest jako temat do baletu, opery i komedii; ale nie kwalifikuje się jako powieść dla wieku dziecięcego. Tego rodzaju opowieści są resztkami zamierzczałej przeszłości, grubszych obyczajów i mniej delikatnego poczucia moralnego. Zemsta, chytrłość i kłamstwo są tu jeszcze bardzo popłatne i cenione<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> Waleria Marrené-Morzkwowska, *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne* (Wilno, Wydawnictwa E. Orzeszkowej i S-ki, 1881).

<sup>15</sup> *Gazeta Polska*, no. 214 (1881). Cit. per Henryk Sienkiewicz, *Dziela*, ed. Julian Krzyżanowski, vol. 52: *Wiadomości bieżące*, cz. 2 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950), 215.

<sup>16</sup> Jan Karłowicz, *Poradnik dla osób wybierających książki dla dzieci i młodzieży. ułożył...* (Wilno: Wydawnictwa E. Orzeszkowej i S-ki, 1881).

<sup>17</sup> Cf. Jadwiga Konieczna, „Formowanie się księgozbiorów i bibliotek dla dzieci w połowie XIX i w początkach XX w. na przykładzie Łodzi”, *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum*, no. 15 (2010): 187–205.

<sup>18</sup> Adolf Dygasiński, *Krytyczny katalog książek dla dzieci i młodzieży* (Warszawa: Lesman i Świszczowski, 1884), 3.

<sup>19</sup> *Ibidem*, 29. Tego typu pozycji pojawiło się w latach osiemdziesiątych więcej, e.g. Jana Karłowicza op. cit.; Władysława Nowickiego *Co dać dziecku na gwiazdkę?* (Warszawa: T. Paprocki, 1886).

Podobną ocenę formułuje Dygasiński pod adresem *Przygód Guliwera*, które traktuje w swojej pracy na równi z baśniami adresowanymi do dzieci młodszych: „Słaby rozum dziecka, [...] nie pojmując tendencji autora, ponosi szwank konieczny”<sup>20</sup>.

W roku ogłoszenia drukiem baśni Konopnickiej *O krasnoludkach i sierotce Marysi* Kasa im. Józefa Mianowskiego wypuściła własny adnotowany spis książek zalecanych do dziecięcej lektury: *Katalog rozumowany książek dla dzieci i młodzieży* (1895). Oczywiście, trudno na podstawie *Katalogu...* jednoznacznie stwierdzić, co biblioteki dziecięce zawierały i jaki był profil księgozbiorów domowych; można określić jednak, jaki był preferowany przez wychowawców model książki. W polskiej rzeczywistości kulturowej schyłku XIX w. to wychowawcy i księgarze, a w następnej kolejności rodzice, nauczyciele, wychowawcy, guwernerzy i bibliotekarze decydowali o lekturach młodego wieku. Nowinki, które zmieniały obraz bibliotek amerykańskich i stopniowo docierały do Europy (wolny dostęp dzieci do półek z książkami), były Polsce obce. Wskazówki zawarte w *Katalogu rozumowanym książek dla dzieci i młodzieży* dają pewien wgląd w stan preferowanych dziecięcych księgozbiorów, typy zalecanych książek, ich tematykę, konwencję i charakter.

Przede wszystkim zwraca się uwagę na wychowawczą orientację lektury, jej wpływ moralny, ukazywane postawy i wzory osobowe. Walory czytelnicze nie istnieją. Dynamizm fabuły, związek tematyki utworu z zainteresowaniami hipotetycznego odbiorcy i światem jego przeżyć – to całkowicie nieobecna perspektywa refleksyjna. Duże znaczenie w procesie oceniania książek ma respektowanie zasad realizmu – dzieci, wedle ówczesnych przekonań, powinny czytać przede wszystkim teksty realistyczne, by nieukształtowana świadomość nie pomieszała fikcji i faktów, zmyślenia i prawdy<sup>21</sup>. Najwyżej więc cenione są utwory,

<sup>20</sup> A. Dygasiński, op. cit., 26. Emocjonalne nacechowanie obu wypowiedzi sugeruje, że książki te, mimo oporu środowisk pedagogicznych, funkcjonowały w obiegu dziecięcym. Inaczej tego rodzaju protest nie byłby uzasadniony. Wywołać go musiała praktyka czytelnicza, której Dygasiński nie akceptował. Być może z tymi lekturami zetknął się, gdy pracował na dworach ziemiańskich jako guwerner – był, jak powszechnie wiadomo, wychowawcą młodzieńczego Jacka Malczewskiego, późniejszego wielkiego malarza, ale również Wacława Karczewskiego, który wiele lat później podjął się pracy pisarskiej i dziennikarskiej, a także... bibliotecznnej: przez dziesięć lat (od 1900 do 1910 r.) pracował w bibliotece polskiej w Rapperswilu.

<sup>21</sup> Było to stanowisko powszechnie uznawane. Pisze o tym Łucja Kabzińska w pracy *Geneza i rozwój pedagogiki pozytywizmu warszawskiego w świetle publicystyki obozu „młodych”* (Olsztyn: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1996). Zuzanna Morawska twierdziła m.in., że „baśnie nie działają ujemnie na młode umysły” jedynie pod warunkiem, że teksty zostaną we właściwy sposób skomentowane przez dorosłych, towarzyszących lekturom dziecka. Sama daje przykład takiego komentarza: „«Czarownicy i znachorzy» to osoby, które «przypadkiem lub za pomocą pracy» zdobyły «niepotrzebne bogactwa». To samo było z zaczarowanymi ziołami. [...] Lud, skłonny do wiary w nadprzyrodzone zjawiska, przypisywał tym czarownikom i czarownicom, znachorom i znachorkom siłę jakąś nadprzyrodzoną, otaczał ich fantastycznym urokiem, dając na mieszkanie bogate, kryształowe, przetykane złotem i srebrem pałace”. Zuzanna Morawska, „Baśni. Słowo wstępne”, *Wieczory Rodzinne*, no. 6 (1884): 152–154.

w których „zamiast nieprawdopodobieństw mamy [...] przygody zupełnie prawdziwe, ludzi rzeczywistych, a więc dobrych i złych”<sup>22</sup>. Ideałem lektury młodego wieku była w dalszym ciągu pozytywistyczna powieść tendencyjna z jej jednoznacznym nacechowaniem aksjologicznym, zabiegami uprawdopodobniającymi, oceniającymi komentarzami narratora i wyrazistym pragmatyzmem strategii narracyjnych. Baśnie Hansa Christiana Andersena, Charles’a Perraulta i braci Grimm budzą zastrzeżenia wywołane niespójnością fabuły, łączeniem magii i rzeczywistości, przekraczaniem granic prawdopodobieństwa, zakłócaniem logiki fabuły:

Cel każdej z powiastek jest wprowadzić moralny, występki, zbrodnie ukarane, każda cnota otrzymuje nieraz hojną aż do zbytku zapłatę. Tylko środki, które do osiągnięcia tego celu wiedzą, niekiedy rozmiągają się z moralnością, dają wyobrażenie o występkach, o których dzieci wcale wiedzieć nie powinny<sup>23</sup>.

Negatywną ocenę tekstów wzmacnia dodatkowo „pierwiastek erotyczny, silnie uwydatniony w niektórych baśniach”<sup>24</sup>.

Formę przeznaczonych do użytku domowego i edukacji szkolnej adnotowanych bibliografii utworów zalecanych do bibliotek dziecięcych wyzyskiwano jeszcze przez trzy pierwsze dziesięciolecia XX wieku. W roku 1922 ukazuje się *Katalog podstawowy książek dla bibliotek powszechnych*<sup>25</sup> Marii Grzegorzewskiej i Jadwigi Ostromeckiej, w 1927 roku opracowany przez Jadwigę Filipkowską-Szemplińską i Marię Gutry *Katalog biblioteki wzorowej dla dzieci i młodzieży*<sup>26</sup>, ze wstępem Heleny Radlińskiej. Wszystkie przywołane opracowania miały charakter autorski, skażone były błędem subiektywizmu.

---

<sup>22</sup> *Katalog rozmowny książek dla dzieci i młodzieży wydany z zapomogi Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym imienia Dra Józefa Mianowskiego* (Warszawa: s.n., 1895), pozycja 64.

<sup>23</sup> *Ibidem*, pozycja 16.

<sup>24</sup> Ten negatywny stosunek pozytywistycznej krytyki do baśni i fantastyczności wynikał z wielu uwarunkowań, m.in. z przeświadczenia, bazującego na filozofii Comte’a, że baśniowość przynależy wcześniejszej, mianowicie teologicznej fazie rozwoju ludzkości. Zaznajamianie dziecka z baśniami przeczyło więc nie tylko zdrowemu podejściu do życia, przede wszystkim stało w opozycji wobec racjonalizmu, ale dodatkowo niejako zawracało rozwój ludzkości ku fazie pierwotnej. Adolf Dygasiński pokazuje, jak z nieprawości i niemoralności, a więc pierwiastków, na których – zdaniem ówczesnej publicystyki – opiera się baśń, wywodzą się współczesne poglądy i postawy moralne: „kradzież dała początek szanowaniu własności; okrucieństwo – litości; pycha i duma – skromności itd”. Adolf Dygasiński, „Przykład genezy obowiązku”, *Wędrowiec*, no. 2 (1884), 15. Cit. per Stanisław Jedynek, *Etyka polska w latach 1863–1918* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1977), 42.

<sup>25</sup> Maria Grzegorzewska, Jadwiga Ostromecka, *Katalog podstawowy książek dla bibliotek powszechnych* (Warszawa: Wydawnictwo Towarzystwa Bibliotek Powszechnych, 1922).

<sup>26</sup> Jadwiga Filipkowska-Szemplińska, Maria Gutry, *Katalog biblioteki wzorowej dla dzieci i młodzieży*, introd. Helena Radlińska (Warszawa: Związek Księgarzy Polskich, 1927).



#### 4.

Z dążeń do zobiektywizowania ocen i kryteriów doboru dzieł wyniknęła nowa inicjatywa: w roku 1929 ogłoszono *Spis książek poleconych do bibliotek szkolnych*, imponujące rozmiarami i poziomem merytorycznym dzieło przygotowane przez specjalnie w tym celu powołaną komisję<sup>27</sup>, na jej czele stał Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja oceniła 1015 pozycji, spośród których do użytku bibliotecznego zakwalifikowała niewiele ponad połowę (675 tytułów). Tryb prac i kryteria oceny książek szczegółowo omawiała instrukcja, opracowana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i przeznaczona „dla recenzentów książek szkolnych i środków naukowych oraz książek popularno-naukowych do bibliotek szkolnych”. Zgodnie z instrukcją „recenzenci powinni dokonywać oceny według zasad wyłuszczonej w § 2 rozporządzenia Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 lutego 1927 w sprawie oceny książek szkolnych i środków naukowych”<sup>28</sup>. Następnie Instrukcja przywołuje stosowne ustępy tego rozporządzenia:

Książki szkolne i środki naukowe są oceniane pod względem naukowym, dydaktycznym, wychowawczym, higienicznym i estetycznym po zbadaniu:

- a) czy stoją na poziomie wiedzy współczesnej;
- b) jaką przedstawiają wartość dydaktyczną;
- c) czy i w jakim stopniu uwzględniają postulaty wychowawcze;
- d) czy są napisane poprawnie pod względem językowym i stylistycznym;
- e) czy barwa papieru, układ, wymiar, rodzaj druku itp. odpowiadają zasadniczym wymogom higieny;
- f) czy pod względem zewnętrznym czynią zadość wymogom estetycznym<sup>29</sup>.

Wiedza, dydaktyka, „postulaty wychowawcze”, poprawność języka, higiena i estetyka – byle hołdować tym sześciorgu przykazaniom, a otrzymamy ideał książki dziecięcej. Dodać warto, że instrukcja obowiązywała nie tylko komisję, określała procedurę oceny wszystkich bieżąco wydawanych książek dla młodego wieku: miały one być czytane przez powołanych dekretem rządu recenzentów, a oceny przesyłane do wiadomości autorów książek i wydawców. System ten nie miał nic wspólnego z cenzurą, oceniano bowiem książki po ich ogłoszeniu, a noty recenzentów miały charakter pomocniczy w pracy bibliotekarzy, rodziców, ognisk i organizacji młodzieżowych, szkół.

<sup>27</sup> Skład osobowy komisji został podany do publicznej wiadomości czasopiśmie *Bibliografia Pedagogiczna*, no. 4 (1923) et no. 1 (1927).

<sup>28</sup> Dz. Urz. Min. W. R. i O. P., nr 4 z r. 1927, poz. 53.

<sup>29</sup> Instrukcja opatrzona sygnaturą II-26106 w posiadaniu autora.

Powołana z inicjatywy rządowej komisja przygotowała szczegółowy regulamin, który rozwijał zalecenia ministerialne. Oto wyjątek dotyczący wartości wychowawczych:

§ 3. Ocena pod względem wychowawczym:

- a) Tendencje moralne, narodowe (państwowe), społeczne, naukowe i inne.
- b) Czy książka nie zawiera rzeczy sprzecznych z uznanymi zasadami i ideałami wychowawczymi?
- c) Czy książka jest przystosowana do wieku młodocianego (pod względem treści, formy, pojęć, motywów uczuciowych), a w szczególności czy jest interesująco, żywo (z humorem) napisana?
- d) Czy nie zawiera niedopuszczalnych błędów naukowych?<sup>30</sup>

Komisja rozszerzyła zakres oceny książek o ich wartości literackie, rozumiane jednak w sposób bardzo wybiórczy:

§ 4. Ocena pod względem literackim:

- a) Czy książka jest napisana poprawnie, względnie pięknie, pod względem językowym i literackim? (konstrukcja i forma). Ogólna wartość artystyczna książki.
- b) O ile książka jest tłumaczeniem lub przeróbką, należy w miarę możliwości określić jej stosunek do oryginału (czy oryginał nie został zniekształcony)<sup>31</sup>.

Również walory graficzne książki traktowano po macoszemu:

§ 5. Ocena pod względem formy zewnętrznej:

- a) Wygląd estetyczny książki, ilustracje (Uwaga: ilustracje oceniać należy także pod względem przystosowania do wieku czytelników).
- b) Staranność korekty<sup>32</sup>.

Przy ocenie książek posługiwano się schematem: K (konieczna), P (pożądana), D (dozwolona); książki niezalecane (przydatność oceniona negatywnie) pominięto. Pozycje określone jako K (konieczne) stworzyły listę kanoniczną. Obejmuje ona literaturę piękną, a także tytuły popularyzujące wiedzę, „książki etyczne i religijne” i wybrane czasopisma. Wśród pozycji ocenionych jako „K” (konieczne) nie ma bardzo wielu utworów cenionych dzisiaj, m.in. baśni Perraulta, Grimmów i Andersena, nie ma nazwisk Buyno-Arctowej, Porazińskiej, Rogoszówny, Kossak-Szczuckiej, Ostrowskiej, Alcott, Gomulickiego, Twaina, Urbanowskiej, Verne’a; ich książki umieszcza się zazwyczaj poza kanoniczną czołówką.

Wykaz książek zalecanych do bibliotek otwierają twory *etyczne i religijne*, następnie wymienia się *książki o treści naukowej* (wg działów: *humanistyczne, geograficzne i przyrodnicze, społeczne, różne*); książka beletrystyczna sytuuje się

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem.

na końcu. Zawiera niekiedy dość osobliwe pozycje, np. kanon lektur „koniecznych” dla grupy IV (13–15 lat) otwierają *Dzieje duszy, czyli żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus*. Jest to skutkiem przyjętej hierarchii ocen: sprawy wychowawcze (§ 3) poprzedzają sprawy artystyczne (§ 4).

Jak w rzeczywistości wyglądało życie bibliotek dziecięcych? Jak biblioteki te kształtowały wrażliwość czytelniczną pokoleń? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, badając jedynie wyobrażenia i spisując postulaty, które wobec tego czytelnictwa formułowali dorośli pedagodzy, bardziej zatroskani o możliwość i skuteczność indoktrynacji i „urabiania” czytelników, niż o ich rzeczywiste lekturowe potrzeby. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby żaden księgozbiór dzieł zalecanych przez wychowawców nie miał części wspólnych z tym, co pozostawało w pamięci pokoleń, nudziarstwa, pozbawione czytelnicznej wartości, ale „zadne” pedagogicznie, święciłyby tryumfy, za to wywrotowe historyjki w stylu groteskowej opowiadki Słowackiego *O Janku, co psom szył buty*, dziesiątki razy wydawanej w formie książki dla dzieci, różne „chimery senne”, jak *Alicja w Krainie Czarów* czy szaleństwa niepokornego Tomka Sawyera – znalazłyby się na cenzurowanym. *Klechdy polskie* Leśmiana, którym już Mortkowicz zarzucił „pierwiastek erotyczny” i odmówił ich wydania<sup>33</sup>, miałyby miejsce na indeksie ksiąg zakazanych, tuż obok *Dziejów grzechu*, jednej z „tajemnych” lektur nastoletnich dziewcząt w latach międzywojnia. A jednak to właśnie te wywrotowe, niegrzeczne, niepokorne książki przetrwały mimo złorzeczeń pedagogów, mimo poradników dobrych książek, wyborów dzieł zalecanych do bibliotek i wielowiekowych jeremiad nad złowrogimi książkami trującymi młodzieńcze dusze szatańską strawą.

Głosów takich zawsze było wiele. Kazimierz Króliński łamał ręce nad wierszami Skamandrytów w rękach młodych dziewcząt, a rodziców przestrzegał przed baśniami, które „wkraczają w dziedzinę seksualną, albowiem królewicz zazwyczaj kocha się w królewnie”:

Fantaści wyolbrzymiają zjawiska przyrody do rozmiarów cudu, stwarzają niesamowity, tajemniczy świat dobrych i złych demonów w postaci roślin, spróchniałych wierzb, dziur w ścianie, cieni przedmiotów itp. Do Wojtusia Porazińskiej przemawia kałuża wody na podłodze, rozsypane klepki cebryka, kiecki w skrzyni, iskierka w popielniku, nić pajęczna na stosie poduszek – słowem z każdego kąta wyziera doń jakaś tajemnicza złowroga twarz, jakieś straszdyło. [...] Jaki żołnierz będzie kiedyś z chłopca, który się boi własnego cienia, boi się nocy i samotności?<sup>34</sup>

<sup>33</sup> Roman Zimand, „Preliminaria do klechd Leśmiana”, in *Studia o Leśmianie*, ed. Michał Głowiński, Janusz Sławiński (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971).

<sup>34</sup> Kazimierz Króliński, *O książce dla dziecka* (Stanisławów: Księgarnia R. Jasielsk, 1927), 14–19. Cit. per Józef Zbigniew Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939. Zarys monograficzny, materiały* (Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1979), 351–353.

Króliński zaleca do lektury takie książki, „które by zachęcały do wytrwałej, codziennej pracy dla dobra i chwały Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej”<sup>35</sup>, piętnuje zaś prozę przygodową za jej demoralizujący wpływ na czytelników:

Bohaterowie tych utworów to przeważnie istoty sprytnie, łobuzy, wydrwigrosze, nierzadko oszuści. Odbywają oni podróże zazwyczaj bez pieniędzy, a więc zdobywają środki metodą nielegalną. [...] Literatura awanturnicza wykoleja zbyt często młodych chłopaków, pobudzając ich przede wszystkim do porzucenia szkoły i wędrowki w dalekie światy oczywiście na początek za pieniądze skradzione rodzicom<sup>36</sup>.

Druga strona sporu, dziecięcy i nastoletni czytelnicy, nie milczała. Głosowanie, które dokonywało się poprzez samodzielne decyzje lekturowe, stopniowo przekształcało bryłę bibliotecznego kamienia, niczym spadająca kropla wody. Najciekawsze w tym wszystkim jest jednak nie to, że młodzi zawsze zwyciężali w tej „wojnie światów”, zawsze znajdowali sposoby budowania skrojonej na własną miarę historii doświadczeń czytelniczych, czytania „pod ławką” *Dziejów grzechu*, *Dzikuski* lub *Dziewcząt z Nowolipek* w wieku absolutnej niepełnoletniości, ale to, że gdy tylko dorastali i czuli się odpowiedzialni za lektury własnych dzieci lub dzieci powierzonych przewodnictwu moralnemu, duchowemu i intelektualnemu, niemal cytując mędrców, których przestrogi mieli niegdyś za nic, sami przestrzegali przed zgubnym wpływem zbójceckich ksiąg na serca i umysły „młodzi kwitnącej”.

## Bibliografia

- Ariès, Philippe. *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, trans. Maryna Ochab. Gdańsk: „Marabut”, 1995.
- Białek, Józef Zbigniew. *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939. Zarys monograficzny, materiały*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1979.
- Bibliografia Pedagogiczna*, no. 4 (1923) et no. 1 (1927).
- Brodziński, Kazimierz. „Pamiętka po dobrej matce przez młodą Polkę”. *Pamiętnik Warszawski*, vol. XV (1819).
- Chmielowski, Piotr. *Poezja w wychowaniu*. Wilno: Wydawnictwa E. Orzeszkowej i S-ki, 1881.
- Dunin, Janusz. *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX-XX wieku*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 1982.
- Dygasiński, Adolf. *Krytyczny katalog książek dla dzieci i młodzieży*. Warszawa: Lesman i Świszczowski, 1884.
- Dygasiński, Adolf. „Przykład genezy obowiązku”. *Wędrowiec*, no. 2 (1884).

<sup>35</sup> Ibidem, 352.

<sup>36</sup> Ibidem.

- Filipkowska-Szemplińska, Jadwiga, et Maria Gutry. *Katalog biblioteki wzorowej dla dzieci i młodzieży*, introd. Helena Radlińska. Warszawa: Związek Księgarzy Polskich, 1927.
- Grzegorzewska, Maria, et Jadwiga Ostromecka. *Katalog podstawowy książek dla bibliotek powszechnych*. Warszawa: Wydawnictwo Towarzystwa Bibliotek Powszechnych, 1922.
- Jachowicz, Stanisław. *Powiatki i bajki*. Warszawa: W. Chmielewski, 1842.
- Jachowicz, Stanisław. *Sto nowych powiastek dla dzieci z dodaniem wierszyków moralnych*. Warszawa: J. Jaworski, 1855.
- Jedynak, Stanisław. *Etyka polska w latach 1863–1918*. Warszawa: Wiedza Powszechna, 1977.
- Kabzińska, Łucja. *Geneza i rozwój pedagogiki pozytywizmu warszawskiego w świetle publicystyki obozu „młodych”*. Olsztyn: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1996.
- Kaniowska-Lewańska, Izabela. *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys rozwoju. Wybór materiałów*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1973.
- Kaniowska-Lewańska, Izabela. *Twórczość dla dzieci i młodzieży Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*. Opole: Wydawnictwo WSP, 1964.
- Karłowicz, Jan. *Poradnik dla osób wybierających książki dla dzieci i młodzieży*. Wilno: Wydawnictwa E. Orzeszkowej i S-ki, 1881.
- Katalog rozumowany książek dla dzieci i młodzieży wydany z zapomogi Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym imienia Dra Józefa Mianowskiego*. Warszawa: s.n., 1895.
- Konieczna, Jadwiga. „Formowanie się księgozbiorów i bibliotek dla dzieci w połowie XIX i w początkach XX w. na przykładzie Łodzi”. *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Librorum*, no. 15 (2010): 187–205.
- Króliński, Kazimierz. *O książce dla dziecka*. Stanisławów: Księgarnia R. Jasielsk, 1927.
- Litak, Stanisław. *Historia wychowania*, vol. 1 *Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010, 124–160.
- Marrené-Morzowska, Waleria. *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne*. Wilno: Wydawnictwa E. Orzeszkowej i S-ki, 1881.
- Morawska, Zuzanna. „Baśni. Słowno wstępne”. *Wieczory Rodzinne*, no. 6 (1884): 152–154.
- Nowicki, Władysław. *Co dać dziecku na gwiazdkę?* Warszawa: T. Paprocki, 1886.
- Prus, Bolesław. *Kroniki*, ed. Zygmunt Szweykowski, vol. 3. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1954.
- Sienkiewicz, Henryk. *Dzieła*, ed. Julian Krzyżanowski, vol. 52 *Wiadomości bieżące*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950.
- Zimand, Roman. „Preliminaria do klechd Leśmiana”. In *Studia o Leśmianie*, ed. Michał Głowiński et Janusz Sławiński. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971.
- Żmichowska, Narcyza. „Przedwstępne słowo do pierwszego oddziału pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej”. In *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Pisma*, vol. 1. Warszawa: 1874.
- Żołądź-Strzelczyk, Dorota et Wiesław Jamrozek. „Pensje prywatne”. In *Studia z dziejów edukacji kobiet na ziemiach polskich*. Poznań: „Bajt”, 2001.